

Zostałam wywieziona 14.VI.1941 r. z maj. Unkszta gm. Podbrzezie, woj. Wileńskie do Kraju Ałtajskiego, Syberia, rejon Trojck. Przebywałam w kołchozie im. Stalina rej. Troickiego na przymusowych robotach rolnych. W tym kołchozie prócz mnie były trzy rodziny polskie. Pani Bietkowska Natalia z synem 18 let. Ryszardem, żona kapitana aud. Pani Pisankowa, ziemianka z Wileńszczyzny, pani Masłowska Maria z synem 18 let. Tadeuszem, również ziemianka z Wileńszczyzny. Pan Lebionko z trojgiem dzieci, właściciel folwarku z Wileńszczyzny. Wszyscy mieszkaliśmy w jednym domu. Dom ten składał się z dwóch pokojów. Jeden pokój zajmowali mężczyźni, a drugi kobiety. Warunki były bardzo ciężkie. Otrzymywaliśmy 1/2 kg. chleba i nic więcej. Pierwsze dwa miesiące nie mogliśmy kupić nawet kartofli, bo ludność tamtejsza takich nie posiadała. We wrześniu 1941 r. otrzymaliśmy "udostowierzenia" i wyjechaliśmy do Samarkandy. W Samarkandzie nim zorientowaliśmy się pociąg ruszył w nieznane. Zatrzymał się w Kaganie. Tu spotkaliśmy duży transport mężczyzn udających się do wojska. Po dziesięciu dniach zamiast do wojska wysłano nas do Farabu, załadowano na barki i zawieziono nas do Kongradu, Karakałpacka Z.S.S.R. Rozdzielono nas znów po kołchozach. Pracowaliśmy przy zbiorze waty. Mężczyźni - przy kanałach. Po sześciotygodniowym pobycie załadowano nas znów na barki. Barki były tak strasznie przeładowane, że można było tylko siedzieć, poza tem barki były odkryte, więc zimno i wszy straszliwie nam dokuczały. Codziennie umierało około 10-ciu osób z zimna i wycieńczenia. Mieli zamiar zawieść nas do Buchary, ale barki z powodu przeładowania stałe osiadały na mieliźnie, więc po dwutygodniowej jeździe na barkach /rzeka Amurdaria/ zrobiliśmy 200 km., a że rzeka zaczynała zamarzać wyładowano nas w Urgeniczu /Karakałpacka Z.S.S.R./ i znów rozdzielono po kołchozach. Zmuszano do pracy przy kanałach, a dawano wzamian 400 gr. drugary i nic więcej. Rozpoczęły się pod różnymi pretekstami areszty. W naszym kołchozie zaaresztowano i skazano por. Wiktora Filingera na 5 lat, por. Litwina Jana na 8 lat, właściciela ziemskiego Stanisława Bokszeńskiego na 8 lat i rzeźnika Franciszka Zupę na 5 lat. Sąd składał się z kobiet i odbył się w języku uzbeckim. Po skazaniu wyżej wymienionych osób zgłosił się do nas przedstawiciel N.K.W.D. i kazał nam stawić się w N.K.W.D. - por. Jakubcowi Janowi i Stachowskiej Lucynie, zamiast pójść do N.K.W.D. /bo byliśmy przekonani, że więcej nie wrócimy/ udaliśmy się piechotą do Urgencza, do naszego przedstawiciela kpt. Fiałkowskiego. Przy jego pomocy udało się nam dalszą drogę odbyć samolotem do Czardzoj, gdzie w Guzarze wstąpiłam do wojska.

Juścińska Stefania